

Sobota Bronisławy.
Niedziela Pocieszenie N. Maryi P.
Poniedziałek Wawrzyńca
Wtorek Zacharyasza.
Środa Reginy
Czwartek N. N. M. P.
Wschód g. 5 m. 13
Zachód g. 6 m. 45.
Długość dnia g. 12 m. 36

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Rocznie . rs. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67.
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rs. 10 k.
Półrocznie 5 —
Kwartalnie 2 50.
Miesięcznie 85.

REDAKCJA

ADMINISTRACJA

W ŁODZI

ul. Piotrkowska № 81.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 22 sierpnia (3 września) 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Obozna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju“ „Nadesłane“ na 1-ej stronie kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. (Nekrologi dla robotników za pół ceny).

Nadesłane.

Dr. Stankiewicz

powrócił i przyjmuje od 4 do 6 popołudni, oprócz niedziei
Piotrkowska 87, dom W-go Ballego.

Dr. SOŁOWIEJCZYK

specjalista chorób

dzieci

Piotrkowska 69, vis-a-vis Grand Hot.
Przyjmuje od 9 do 10 rano i od 3 do 5 wieczorem.

Zatwierdzona przez Minist. skarbu

ROCZNA SZKOŁA HANDLOWA

(Buchalteryjna)

b. prof. szkoły Handlowej. im. Kronenberga

G. CHWATA.

Wykład każdego przedmiotu przez prof. specjalistę. **Erywańska 14 w Warszawie.**
Programy w księ-garni p. Wendego.

KALENDARZYK.

Jutro.

Wystawy. Letni Salon artystyczny w Helenowie.

Salon artystyczny Benedykta 1.

Panorama. „Obleżenie Paryża“ (Pasaż Szulca).

Teatr letni „Selina“ (Konstantynowska № 14)
„Pan Profesor“ farsa w 3 aktach Oskara Blumenthala. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Teatr na Księżym Młynie w Sali Bauma
przedstawienie popularne „Majster i czeladnik“ komedia w 2 aktach J. Korzeniowskiego i „Dwóch głuchych“ farsa w 1 akcie z franc. Początek o godz. 3 popołudniu.

Teatr w Koluszkach. Amatorskie przedstawienie na rzecz kościoła koluszkowskiego. „Wigilia Św. Andrzeja“ obraz ludowy w 1 ak. Domnika i „Kalusze“ kom. w 1 ak. hr. Fredry (ojca) Początek o godz. 8 wieczorem.

Ważne wskazówki.

Petersburg.

Podaliście w № 197 „Rozwoju“ ciekawy artykuł urzędowej gazety rosyjskiej p. t.: „Więstnik finansów“, a zatytułowany: „Politechnika warszawska“.

Artykuł ten przynosi zdania tak bardzo wybitne i znaczące, że zniwala nas do wypowiedzenia kilku ważnych uwag, które powinniśmy się kierować w dalszym naszym ekonomicznym rozwoju.

Był czas, kiedy rząd, chcąc podnieść przemysł Królestwa Polskiego sprowadzał z zagranicy cudzoziemców, nadawał im przywileje i obdarzał ziemią. Przybyło wówczas i osiadło w Królastwie wiele rodzin, zwłaszcza w okolicach bliższych granicy pruskiej.

Cały szereg mniejszych miast i miasteczek pogranicznych przepelniony został wychodźcami z Niemiec, z których wyrosła i olbrzymia Łódź dzisiejsza. Ale władza, która powoli poczęła wnikać w życie niemieckiego rzemieślnika, przetworzonego później na przemysłowca, przyszła do przekonania, że taki rzemieślnik, dorabiając się, po za pracą przetwarza się w osadnika, nie chętnie dla miejscowej ludności usposobionego, a nawet, w większej ilości zebrany, tworzy oazę, jakby redutę, wdzierającą się w szeregi narodowe...

Badania i obserwacje tych faktów dały dla rządu bardzo smutne rezultaty.

Mówiłem sam z ludźmi wysoko postawionymi w Petersburgu, który byli znakomicie w te stosunki wtajemniczeni.

Trzeźwe ich myśli dotąd noszę w pamięci. „Przemysł na kresach zachodnich, w Królestwie Polskiem, mówili oni, wzrósł do olbrzymiej potęgi, to przemysł miliardów, to 1/10 przemysłu całego Cesarstwa oniemał. Pracuje przy tym przemysle około milion robotników, ale to smutne, że ci, gorzej uposażeni, są przeważnie krajowej, a wyższe posady zajmują cudzoziemcy.“

Robotnik, jak wszędzie małe robi ze swej pracy oszczędności, a wszystkie oszczędności z produkcji krajowej zostają przy właścicielach fabryki, lub ich powiernikach, zajmujących wyższe urzędy. Ci pan wie, dorabiając się na naszej ziemi i pracą naszego robotnika, oszczędności swoje często wywożą za granicę, lokując w bankach lub w dobrach kapitały, które najelementarniejszy podręcznik ekonomii, nie pozwoliłby wywozić z kraju.

Rząd nasz śledzi bardzo za temi wypadkami i wpraw czy później, znajdzie środki dla ukrócenia tych nadużyć, które dziś jeszcze są tolerowane. Wyrwać przemysł nasz z rąk tych napływców, jest zadaniem rządu, i nad tem już pracują oddawna ludzie, którem wzrost przemysłu krajowego leży na sercu!“

I te słowa, wygłoszone przed trzema laty do mnie, dziś już stały się jawnymi. Artykuł „Więstnika finansów“ na sprawę naszego przemysłu popiera ten cały pogląd i zamienia go w jawną rzeczywistość. Te słowa aż nadto dobrze świadczą o pięknych i doniosłych celach rządu w kwestyi dalszego rozwoju sił ekonomicznych miejscowych.

„Kraj Nadwiślański pod względem gęstości zaludnienia przewyższa średnią takąż gęstość Rosyi Europejskiej, a nawet Francyi. Pisze „Więstnik finansów“ w swoim artykule o szkole politechnicznej w Warszawie: Wobec takich warunków samo tylko rolnictwo nie jest w stanie wyżywić ludności, to też w kraju tym coraz bardziej rozwijają się różne gałęzie przemysłu miejscowego. Lecz rozwój ten, niezbędny dla Królestwa Polskiego, utrudniają niepomysłne warunki.“

„Rudy żelazne w kraju Nadwiślańskim zawierają niewiele metalu; węgiel miejscowy, nie mając już o jego mniejszej wartości jako opału, niezdatny jest do koksowania, tak że przemysł żelazny musi używać drogiego koksu zagranicznego; ceny produktów surowych w znacznej części Królestwa Polskiego są daleko wyższe, aniżeli w innych miejscowościach Cesarstwa; wreszcie konkurencya zagraniczna, zwłaszcza niemiecka, więcej jest uciążliwa dla przemysłu miejscowego, niż dla innych bardziej oddalonych od granicy zachodniej ognisk przemysłowych w Rosyi. Przy takich niepomysłnych warunkach racjonalny rozwój przemysłu w kraju z konieczności musi być zależny od szybkiego postępu w zakresie metody produkcji i ustawicznego jej doskonalenia. Osiągnąć zaś to można tylko przy pomocy znacznej liczby wykształconych techników, gruntownie obznajmionych z warunkami miejscowymi.“

Po odczytaniu tych słów znów zwróciłem się o dalsze informacje, do tych samych osób które mi pierwszych udzieliły, oto usłyszałem dalszy ciąg tych usiłowań.

„Rząd nie zadługo wyda postanowienia utrudniające obco-poddanym zawiązywania Towarzystw akcyjnych, w ogóle i ograniczy na teraz pewne gałęzie przemysłu, w których udziału brać nie będą cudzoziemcy, ani świeżo naturalizowani, otworzy tani kredyt dla przemysłowców krajowego pochodzenia, wyznań chrześcijańskich, a nawet poruczy popierać te firmy prez zakupy i dostawy dla armii lub robót publicznych.“

Jeżeli przemysłowcy, dotychczasowi poddani rosyjscy, będą utrzymywali za wielu cudzoziemców inżynierów, techników, chemików i majstrów, to w ciągu lat trzech rząd ustanowi podatek od inżyniera sięgający do 3,000 rubli, i majstra 1,000 rub., a po upływie tego czasu zmusi przemysłowców do zamienienia sił obcych siłami krajowymi.

Postanowienie ze wszech miar godne uwagi i poparcia, bo rząd przyszedł do przekonania, że siły krajowe w zupełności są uzdolnione do prowadzenia wielkich zakładów przemysłowych i nie ma prawie tak niezdolnego inżyniera chemika lub technologa, któryby w ciągu trzech lat nie obeznał się z daną gałęzią przemysłu.

Utrzymywanie ludzi zagranicznych na stanowiskach wyższych, dobrze płatnych, nie może rząd poczytywać inaczej, jak za pewny obiów polityczno-narodowego oporu ze strony przemysłowców, który w żadnym razie dłużej tolerowanym być nie może.

Nawet inżynierowie już z poddaństwem rosyjskiem, nie umiejący państwowego i miejscowego języka, nie będą mogli zajmować tych stanowisk, które wymagają zetknięcia bezpośredniego z rzemieślnikami i robotnikami.

Wymaga tego do pewnego stopnia spokój państwa, robotnik bowiem nie chętnie patrzy się na ludzi obcych, nie znających jego języka i upatruje w tem pewne umyślne z góry obmyślane

działania, połączone z chęcią przesładowczą tego wszystkiego, co swojskie i rodzime.

Nie mniej też wda się rząd w samą gospodarę fabryk, położonych w państwie rosyjskiem. Nie będzie wolno rozsyłać fabrykom agentów tak, jak dziś rozsyłają.

Agenci będą przysięgnięmi i odpowiedzialnymi za swoje czynności osobiście.

Firmy, stosownie do wykupionej gildyi, będą miały wyznaczoną ilość agentów.

Przy najmniejszych nadużyciach ze strony fabrykantów, przy nierzetelnie wykonanych obstalunkach, lub t. p. będą oni pociągani do odpowiedzialności sądowej, jeżeli okaże się, że o złej działalności firmy nie donieśli.

I wiele innych, bardzo ważnych postanowień wyda wkrótce władza, gdyż przemysł nasz tak wzrósł, że już teraz w nim zastój obawiać się nie można.

Owszem środki te pełną go na nowe tory. Zabłyśnie on na rynkach nie tylko naszych, ale i europejskich, bo, pozostając pod ścisłą kontrolą rządową, będzie miał gwarancję rzeczy pozabawionej charakteru tandety, której coraz więcej mnoży się w państwach zachodnich.

Zapytałem się jeszcze, co sądzą o Łodzi i dowiedziałem się, że obywatele, a zwłaszcza przemysłowcy dążą do tego, aby granice miasta rozszerzyć znacznie, w celu jedynie tym, żeby cudzoziemcy mogli za małe pieniądze nabywać więcej gruntów.

Rzeczywiście, Łódź tak wzrasta, że władza przychylnie przyjęła ten wniosek.

Granica miasta rozszerzoną zostanie, ale przytem zostaną potwierdzone przepisy, wzbraniające cudzoziemcom budować fabryki po za linią starą, regulacyjną.

I to jest już fakt prawie potwierdzony.

Po tych słowach doszedłem do przekonania, że teraz nie pozostaje nic, jak tylko poruszyć leżące krajowe kapitały i organizować wolno, a z całą świadomością nowe olbrzymie przedsiębiorstwa.

Czas, abyśmy zaczęli działać!

R. R.

KRONIKA.

„Kościoły w Łodzi.“ Po tym tytule „Kraj“ pomieszcza osobny artykuł, w którym opisuje historię kościołów w Łodzi z biografiami i fotografiami ks. kanonika Szmidta i prałata Zygmunta hr. Łubińskiego.

Artykuł zdobi rysunek kościoła św. Krzyża.

Kronika tygodniowa.

Rok szkolny. — Sale zarobkowe. — Skargi robotników. — Konkurencja niemiecka. — Teatr popularny i odczyty ludowe.

Zaroilo się miasto od mundurków szkolnych, na które pożądliwem okiem spoglądają gromadki dziatwy w marynarskich i nie marynarskich kostymach, dążące z książkami pod pachą do przybytków szkolnych, by poddać się tam egzaminowi wstępnemu. Rodzice z bijącym sercem oczekują na rezultaty egzaminów owych, będących po większej części wypadkiem szczęśliwego zbiegu okoliczności, od którego zawisa przyszła karyera ich pociechy. Bo iluż to z owych młodzieńców odpalonych przy egzaminie wstępnym, isć musi nie po tej drodze, na którą wiodły ją wrodzone zdolności, lecz wybierać karyerę wprost przeciwną, nie odpowiadającą nieraz ani umysłowemu, ani też fizycznemu jej warunkom.

Gra tu do pewnego stopnia rolę i próżność rodziców, którzy miasto zbadać zdolności swych dzieci, lub też dobrze obliczyć się z własnymi siłami, przemocą prawie pchają dzieciaka do gimnazjum, bo to w lepszym tonie, nie pomni, że wykształcenie gimnazjalne ażeby wydało plony, wykształceniem uniwersyteckiem dopełnionem być musi, co pochłania dużo czasu i kosztów.

Tymczasem wykształcenie w szkole zawodowej prędzej doprowadza do celu i nawet wówczas, gdy dla jakichbądź przyczyn w połowie przerwaniem zostanie, zapewnia chleb daleko prędzej, niżeli wykształcenie gimnazjalne, zbyt mało uwzględniające przedmioty, które w życiu praktycznym najwięcej mają zastosowania. Ale i do

Ś. p. Józef Zenon Ratyński. Bolesny cios dotknął współpracownika naszego p. Władysława Ratyńskiego. W Troickosawsku na Syberyi zmarł nagle jego ojciec ś. p. Józef Zenon, znany przemysłowiec.

Ś. p. Ratyński posiadał w Chinach własne plantacje herbaty, a w ostatnich czasach zajął się poszukiwaniem złota. Był to człowiek prawy o szerokich poglądach pełen inicjatywy i przedsiębiorczy.

Ciężko strapionemu koledze ślemy niniejszem wyrazy serdecznego współbolewania.

Ze stowarzyszenia nauczycieli chrześcian m. Łodzi. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że w niedzielę dnia 4 września od godzinie 11—12 w południe w lokalu biura informacyjnego przy ul. Dzielnej № 31, osoby poszukujące lub ofiarujące pracę będzie przyjmowała pani M. Berlachowa.

Ze stowarzyszenia majstrów fabrycznych: W dniu dzisiejszym o godz. 8 wieczorem odbędzie się ogólne zebranie majstrów fabrycznych przy ulicy Głównej pod № 13.

Na zebraniu omawiane będą dość ważne sprawy, pożądanem by zatem było liczne zebranie się członków.

Z gimnazjum męskiego. Brak zakładów naukowych w Łodzi najlepiej dowodzi fakt, że na 120 kandydatów do wstępnej klasy gimnazjum męskiego w Łodzi jest zaledwie około 30 miejsc.

Skutkiem tego wyznaczono egzamin konkursowy.

Z gimnazjum męskiego. Egzamina poprawcze zdali: Z wstępnej do 1-ej Stefanus. Z 1-j do 2-ej: Angersztajn, Grabowski, książę Putiatin. Z 2-ej do 3-ej: Grinbaum, Daleszyński, Dziarnarski, Kostro, Klejdinst, Lwow, Rasim, Jurkowski, Filipowicz. Z 3-ej do 4-ej: Grabowski Wacław, Ingersleben, Knapski Juliusz, Kozak, Kunert, Knopf, Neumaa, Pestkowski, Sudra, Trejdenberg. Z 4-ej do 5-ej: Grabowski, Steczkowski, Szymański. Z 5-ej do 6-ej: Denchin, Krzementowski, Mikołajtys, Sztyller, Frenkel, Slemnowski, Chomętowski. Z 6-ej do 7-ej: Goldsobel, Zwierzyński, Tomaszewski. Z 7-ej do 8-ej: Chonowski, Kuczyński.

Z kandydatów zostali przyjęci. Do wstępnej: Łuczowski Zygmunt, Tyde, Peletie, Arbusow, Diadkowski, Goszczyński, Leontiew, Birgel, Zalewski, Samsonow, Jendrzycki, Kerpert, Wysznaeki, Meylert, Siemonowski, Wilkoszewski, Jacynicz, Matiatko, Lik, Przybylski, Gutsche, Zorin, Zyskowski, Nengebous, Libart, Hofman, Ciesielski, Sztolc, Samnow, Litga, Tabiszewski, Wernie. Do 1-ej: Rasalski, Damański, Stennow-

szkół zawodowych dostać się nie łatwo, i tych podwoje zaciasne dla tylu kandydatów, ilu ich corocznie do nich zakolacze. Ilekoć widzę smutne miny tej dziatwy, która z rumieńcem na twarzy i bijącym serduszkim spieszyła w mury szkolne pełna otuchy i nadziei, a po ogłoszeniu fatalnego wyroku powraca do domu smutna i zgnębiona, zwiesiwszy główki pod brzemieniem pierwszego w życiu zawodu, tylekoć serec moje ostry ból przenika, jak gdyby na widok listka wspaniałego kwiatu, co wonią swą i purpurą miał ozdobić kwiecisty kobierzec, a którego przed czasem zwarzył ostry wiatr jesienny. Lecz te cieplarniane kwiatki, dzieci rodziców nawet średnio zamożnych nie giną jeszcze bezpowrotnie, gdy odmówią im miejsca w przybytkach wiedzy. Stoją jeszcze dla nich otworem szkoły prywatne, lub wykształcenie domowe, które choć w części czas stracony wynagrodzić zdołają. Ucierpią wprawdzie rodzice, zwiększą się dla nich koszty wykształcenia, ale dziecko jeszcze zmarnowanym nie będzie, choć zamknięto mu wrota zakładów naukowych publicznych. Zresztą, co nie udało się w r. b., może się uda w roku następnym, w końcu pozostają jeszcze egzaminy dojrzałości dla eksternów, więc chociaż z trudem i mozolem sytuacja może być jeszcze uratowana. Lecz skoro zobaczą te falangi zapłakanych chłopaków w polatanych bucikach i wyszarzanych kurteczkach, odchodzące z niezem od zamkniętych przed nimi wrot szkoły elementarnej, ogarnia mnie taka żalność, jak gdyby widział całe łany zboża zieloną runią pokryte, stłuczone przez grad lub zdeptane przez stoniów gromadę.

Te listki już nie odrodzą się nigdy, raz mrozem zważone. Rodzice pójda do fabryki lub na wyrobek, bo żyć przecież potrzeba i gospodarz komornego nie podaruje, a latorośle ich na ulicy,

ski, Jasiński, Gajewicz, Graszczynski, Drozdowski, Purzyński, Szmidt, Mankowski, Wojciechowski.

O przyjęciu starozakonnych będzie ogłoszone osobno.

Na kościół w Koluszkach. Przypominamy, że jutro wieczorem odbędzie się w Koluszkach przedstawienie amatorskie na rzecz nowobudowanego się kościoła, urozmaicone niespodziankami.

Dla łodziu z powrotem wyjdzie z Koluszek o godz. 12 w nocy pociąg specjalny.

Przedstawienie amatorskie. Zapowiedziane na rzecz projektowanego domu sierot, przy łódzkim Towarzystwie dobroczynności, odbędzie się niezawodnie w nadchodzącą środę 7 b. m. w teatrze „Victoria“.

Na przedstawienie to złożą się trzy jednoaktowe komedye: „Dzieci muzy“ Fr. Domnika, „Gogo“ Wincentego hr. Bobrowskiego i „Wujaszek Alfonsa“, farsa St. Dobrzańskiego.

Bilety wczesniej nabywać można w księgarni p. R. Schatke, ulica Piotrkowska № 71.

Teatr popularny. Przypominamy czytelnikom naszym, że jutro w niedzielę o godz. 3 po południu odbędzie się w Łodzi w sali Bauma na Księżym Młynie pierwsze przedstawienie teatralne popularne, po cenach niezmiernie niskich; najdroższe bowiem miejsce kosztuje kop. 30, najtańsze kop. 10.

Przedstawienia te, które odbywać się mają w każdą niedzielę i święto urządzone zostały z inicjatywy zarządu Towarzystwa wyrobów bawelnianych p. Karola Scheiblera, przez trupę łódzką pod dyrekcją p. Michała Wołowskiego.

Na jutrzejsze przedstawienie wybrano: „Czeladnika i majstra“, komedję w 2 aktach J. Korzeniowskiego i wesołą jednoaktową komedję „Dwóch głuchych“, tlómaczoną z francuskiego.

Z teatru. Kochane nasze miasteczko, irytujące się zazwyczaj ile razy dla podparcia swoich interesów teart nasz opuścił jego mury, obojętne jest zawsze w czasie pobytu towarzystwa na miejscu i lekceważy pracę zarówno dyrekcji jak i artystów, a tylko wyężona energia tak jednej jak i drugiej ratuje go od zagłady. Zarłoczny apetyt na nowości sceniczne jest tak wielki w Łodzi, że dyrekcya nie zdążyła by go nasycić dając nawet codziennie premiery. System premier tygodniowy co czwartek wymaga również wyężonej pracy i podolać jej nie jest wstanie jeden reżyser. Z uwagi na to dyrekcya pracę reżyserską podzieliła od nowego sezonu, pomiędzy czterech artystów mianowicie panów: Trapkę, Winklera, Sosnowskiego i Kopezewskiego, którzy kolejno każdą nowość reżyserować będą, tak iż

Czem zaś jest ulica, jaka to szkoła i jak kształci, wiedzą o tem mieszkańcy wszystkich większych miast wogólności, a w Łodzi w szczególności.

W niezdrowej atmosferze fabrycznej, im bardziej ku dołowi, tem więcej legnie się miazmatów zatrzymujących duszę i ciało tych wyrostków puszczonych samopas, oddanych na łup wyziewów ulicznego błota, którem w poszukiwaniu łatwych zarobków lub rozrywek, oddychają oni prawie bez przerwy. To też gorące słowa uznania należą się temu gronku ludzi serca, które podjęło inicjatywę utworzenia sal zarobkowych, a raczej szkoły rzemiosł, biorącej za zadanie chociaż z pewnej części tych odpadków ulicznych przygotować pożytecznych pracowników. Szczęść im Boże! Bo dola robotników naszych weale nie wesoła i do pewnego stopnia rozgrzeszyć ich trzeba za zaniedbanie dziatwy, o ile szkoła przytulic jej nie może.

Co tydzień prawie odbieramy w redakeji naszej mnóstwo listów od tych ludzi ciężkiej pracy, pisanych jak mogą i umieją, a wszystkie one zawierają wymowne skargi na ucisk, ze strony majstrów fabrycznych niemieców, gnębiących polskiego robotnika na wszystkie możliwe sposoby.

Jeżeli fabryka ma 5-in majstrów, — pisze nam jeden z robotników — napewno 4-ch z nich będzie niemieców a piąty dopiero polak, chociaż gdy polski majster pobiera tygodniowo rs. 15, niemiecowi fabryka płacić musi najmniej rs. 22. Ten sam stosunek zachodzi i co do pracy, polak bowiem musi wyężać siły i pracować dobrze i pilnie, aby nie stracić zajęcia, niemiec gdyby nawet nie robił, już dlatego samego że jest niemiecem, cieszyć się będzie względami zwierzchności fabrycznej.

„Chodzą więc po fabryce nadeći jak pawie z opasłemi brzuchami, założywszy ręce, i wymy-

codziennie będzie można odbywać po dwie próby, gdy dotychczas miała miejsce zazwyczaj tylko jedna. System ten wymaga również i powiększenia personelu.

Pan Wołowski zaangażował też do personelu kobiecego panie: Stefanię Gromnicką, artystkę teatru lwowskiego do ról naiwno-lirycznych; pannę Klem, naiwno-charakterystyczną która w kilku ostatnich sezonach warszawskich zyskała sobie ogólne uznanie krytyki i pannę Maryę Zaleską b. artystkę teatru krakowskiego do ról salonowych. Oprócz tego dyrekcja prowadzi jeszcze układy z kilku innymi artystkami i artystami, tak, iż w dzień 15 b. m. całe towarzystwo doskonale skompletowanem zostanie, co naturalnie pociągnie za sobą zwiększenie wydatków.

Trzeba też podziwiać upór p. Wołowskiego w bezustannych usiłowaniu, przelamanie obojętności łódzkiej publiki teatralnej.

Teatr. Benefis pierwszego komika naszej sceny, ulubionego przez publiczność łódzką, artysty dramatycznego p. Maryana Winklera, odbędzie się niezawodnie w nadchodzący wtorek 6 b. m. Benefis, który od 15 lat nieopuszczał sceny łódzkiej, a liczy już 20 rok swej kariery scenicznej na przedstawienie to, wybrał arewesolą komedię autora: „Pieszczoszka“ Hennequina pod tytułem: „Trzy kapelusze“, w której odegra rolę Dupraillona, jedną z najlepszych w bogatym jego repertuarze. „Trzy kapelusze“ grane będą w Łodzi po raz pierwszy. Nazwisko głośnego autora, benefis ulubieńca publiczności łódzkiej, który tu się z nią zżył, że jak sam powiada, nawet opera paryska nie mogła go w swoim czasie pozyskać, rocznica 15-letniej pracy Winklera na scenie łódzkiej są to trzy czynniki, które aż nadto zapewne wystarczą, by teatr Selina we wtorek nadchodzący wypełnionym był po brzegi.

Z ulicy. Istnieje przepis, mocą którego ilekroć chodnik zostaje zajęty przez właściciela domu z powodu reperacji lub jakiegokolwiek innych robót, natychmiast ułożonym być winien chodnik prowizoryczny z desek.

Przepis ten tembardziej obowiązuje właścicieli nowowznoszonych domów, bo w tym ostatnim wypadku roboty trwają znacznie dłużej.

Tymczasem właściciel nowobudującego się domu przy ulicy Południowej pod № 20 sądzi widocznie, że przepis ten jego bynajmniej nie dotyczy i każe mieszkańcom ulicy Południowej przez rok cały brnąć środkiem ulicy po ostrych kamieniach lub błocie.

Należałoby, aby odnośne władze przypomniały panu właścicielowi, że każde prawo obowiązuje wszystkich bez wyjątku i poprosiły go grzecznie o ułożenie chodnika.

ślają na polskich robotników, zwłaszcza zaś na tych, którzy po niemiecku nie rozumieją. Niejeden z takich majstrów pobiera tygodniowo po rs. 80, tyje więc nadmiernie i narzeka na chorobę, której na... polskim nabawił się chlebie. Gdyby mu tak dano 4 a najwyżej 4 rs. 50 kop. tygodniowo i zapędzono do pracy, wnet drapnąłby do walerlandu i ani śladu po sobie nie zostawił w Łodzi, lub też (gdyby żył jeszcze), poleciałby do Bismarcka na naradę, co ma robić, aby mu brzuszek urósł. Dostownie!

To uprzywilejowane stanowisko, jakie majstrom niemieckim zapewnili nasi fabrykanci, ich buta i arogancja odnośnie polskiego robotnika najwięcej zastrzają stosunki fabryczne u nas i najbardziej się przyczyniają do zniechęcenia naszego robotnika, który odpowiednio użyty i należycie traktowany, stanowi bardzo cenny materiał, jak to niejednokrotnie stwierdzili nasi i obcy inżynierowie-technicy, mający do czynienia z robotnikami polskimi odpowiednio traktowanymi.

Ale u nas wszystko cokolwiek nosi stempl zagraniczny wypierać musi wszystko co krajowe. Ktoby naprzykład uwierzył, że z samej tylko Łodzi fabrykanci bielizny damskiej z Wrocławia, niemiernie naturalnie, wywieźli w r. b. obstalunków przeszło za 80 tysięcy marek.

Tak, piękne łodzianki, ładna to cyfra i sporej liczbie naszych pracownię igły dałaby bardzo przyzwoity chleba kawałek, gdyby nie zamiłowanie nasze do wszystkiego co zagraniczne, gdyby nie ten dawno już nie mający żadnej podstawy przesąd, że w Kattowicach, Wrocławiu lub Berlinie można się daleko taniej i w daleko lepszą zaopatrzyć bielizną, niżeli u nas.

Za przykładem łodziemek idą i mężczyźni, na czem znów przeważnie korzystają krawcy wro-

Straż ogniowa ochotnicza łódzka. W poniedziałek dnia 5 września r. b. o godz. 6½ wieczorem odbędzie się ćwiczenie II oddziału straży ochotniczej przy wieży II oddziału.

Fatalny wypadek. W dniu 26 z. m. we wsi Rokicie-Stare pod Łodzią w parowym młynie Teodora Adamka, robotnik Jakób Piaseczny, stały mieszkaniec wsi Kzemieszewiec w pow. noworadomskim opuszczał się na windzie z wysokości 3 piętra.

Gdy winda opuściła się do wysokości 2 piętra, pękła lina i Piaseczny spadł z pomostem na ziemię.

Nieszczęśliwy otrzymał obrażenie lewej nogi i niebezpieczne uszkodzenia krzyża.

Piaseczny leczy się w domu.

Pożar fabryki. Dziś o godz. 3½ nad ranem II oddział straży ogniowej wezwany został telefonem z kancelaryi poliemajstra do pożaru, położonej obok pod № 19 przy ulicy Wólczańskiej starej fabryki D. Silbersteina.

W kilka minut II oddział straży stanął na miejscu pożaru, który ogarnął już cały budynek fabryczny i wozownię.

Akeya ratunkowa wobec grożącego niebezpieczeństwa skierowaną została jedynie ku ocaleniu domu mieszkalnego, przylegającego do fabryki, który też pozostał nie spalony.

Wkrótce przybyły I, III i IV (Poznańskiego) oddziały straży ogniowej i rozwinęły akeye ratunkowe.

O godz. 6 rano pożar został ugaszony i straż odjechała; pozostał tylko II oddział, który dogazał tlejące resztki do godz. 8½ rano.

Stara fabryka guzików D. Silbersteina służyła obecnie za skład towarów wełnianych i chemicznych.

To też pożar szalał z gwałtowną wściekłością i w jednej chwili ogarnął cały budynek.

W wozowni, która spaliła się do szczytu, spłonęły dwa powozy.

Przyczyna pożaru niewyjaśniona. Straty znaczne, nie dadzą się jednak na razie obliczyć.

W bójkę. W dniu 30 b. m. w osadzie Konstantynów w restauracji Nazego, mieszkańcy Konstantynowa: Stanisław Figiel i Karol Figiel, oraz mieszkańiec gm. Latomiersk Jan Madziarz wszczęli między sobą bójkę.

Znajdujący się w restauracji Edward Magik chciał pogodzić zapasników, za co zadano mu niebezpieczne rany nożem.

Wszyscy trzej awanturnicy zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu.

Wypadek przy pracy. Znów mamy świeży wypadek fido zanotowania, wynikły skutkiem użycia do rasztowania desek nadpsutych.

Ofiarą wypadku stał się ślusarz Klemens

clawscy. Panowie ci w r. b. wywieźli z Łodzi obstalunków przeszło za 100 tysięcy marek i to przeważnie od fabrykantów tutejszych.

Tu przyszła mi na pamięć anegdotka o owym restauratorze, który nigdy nie u siebie nie jadł. Czyliżby i fabrykanci łódzcy wyrabiali towary tego samego rodzaju, co produkty kulinarne przyszłowiowego restauratora?

Z drugiej atoli strony należałoby rzemieślnikom naszym uczyć się zapobiegliwości od ich niemieckich kolegów, jeśli najazdowi ich skuteczną położyć chcą tamę. Corocznie na początku każdego sezonu fabrykanci bielizny i krawcy berlińscy lub wrocławscy wysyłają do Łodzi z próbkami, rysunkami i modelami agentów swoich, którzy obchodzą mieszkania zamożniejszych mieszkańców łódzkich i polecają im usługi firm swoich, dając przytem jaknajkorzystniejsze warunki.

Czas to pieniądz, a zwłaszcza w Łodzi, gdzie wszyscy nie wyłączając nawet milionerów zapracowani po uszy na wagę złota nieomal cenią każdą godzinę. To też chętniej korzystają z usług tych, którzy im skarbu tego oszczędzają, bodajby nawet wyroby ich i co do materiału i co do wykonania były gorszymi, byle nie tracić drogiego czasu na wyszukiwanie potrzebnego rzemieślnika.

Krawiectwo warszawskie, tak damskie jako też i męskie rozwinęło się w czasach ostatnich bardzo korzystnie, a wyroby jego gustem, elegancją i wykończeniem o wiele przewyższają wyroby berlińskie lub wrocławskie. Bielizna warszawska również zakasowała już dawno bieliznę pruską i gdyby warszawscy krawcy, tudzież fabrykanci bielizny ostro i umiejętnie wzięli się do rzeczy, niezawodnie wyparliby nie długo kon-

Kielbasiński, który zakładając w dniu 31 sierpnia żelazne ramy do okien w fabryce Scheiblera, przy ulicy Widzewskiej pod № 173, wskutek złamania się (pod nim deski na rusztowaniu, spadł z wysokości 3 sążni i złamał prawą nogę poniżej kolana.

Z WARSZAWY.

Kościół świętokrzyski. Malowanie wnętrza świątyni świętokrzyskiej jest już ukończone i tylko w nawie bocznej, po stronie lewej, dziś dokonane będzie malowanie farbą olejną. Cały kościół pomalowano farbą klejową koloru żółtawego. Ławki już ustawiono oraz pozawieszano żyrandole. Pozłocenie ołtarza wielkiego przed 40-tu laty było bardzo staranne i kosztowne i dziś po oczyszczeniu ołtarz ten ma wygląd jakby był świeżo złocony. Dokonywa się restauracja posadzki marmurowej. Wszystkie pomniki, znajdujące się w kościele, oczyszczono. Do niedzieli kościół będzie w zupełności uporządkowany.

Egzaminy konkursowe. Wczoraj ukończyły się egzaminy konkursowe do politechniki warszawskiej. Kandydaci będą zakwalifikowani do przyjęcia w ciągu tygodnia. Wszystkie wakanse w liczbie 250 zostaną na wszystkich 3-ach oddziałach zapelnione.

Język polski w szkołach. W sprawie języka polskiego w szkołach średnich, jak donosi „Kur Warsz.“, zapadła już stanowcza uchwała co do liczby godzin wykładowych. W gimnazyach filologicznych ma być ogółem 19 godzin tygodniowo. W przygotowawczej klasie wykład obejmować ma 3 godz. na tydzień, w 8 klasach pozostałych po 2 godziny. W szkołach realnych na naukę języka polskiego przeznaczono 18 godzin tygodniowo. W klasie przygotowawczej i pierwszej na wykład poświęcono 3 godziny, w innych klasach 2 godz. tygodniowo. Inne kwestye, związane z reformą, nie mogą być wprowadzone w życie w nadchodzącym roku szkolnym, gdyż komisya nie ukończyła jeszcze swojej pracy. Dalsze posiedzenia komisji rozpoczyna się po wakacjach.

Biblioteki szpitalne. Ks. Marya Lubomirska projektowała urządzenie zabawy w Dolinie Szwajcarskiej na dochód bibliotek szpitalnych. Zabawa ta jednak nie przyjdzie do skutku, ustawa bowiem szpitalna nie przewiduje otwierania bibliotek, a dotychczas starania o zmianę jej w tym kierunku nie zostały poczynione. Wobec tego władza odmówiła prośbie urządzenia zabawy na dochód powyższy.

kurantów swych niemieców, nawet z Łodzi.

W sprawach szerokiego znaczenia społecznego precz z dekadencją krakaniem!

Kto nie ma wiary i siły niech się usunie i milezy a innym nie przeszkadza—pisze pan M. Brzeziński—w pięknym artykule swoim o odczytach ludowych, pomieszczonym w № 30 i 31 „Głosu“.

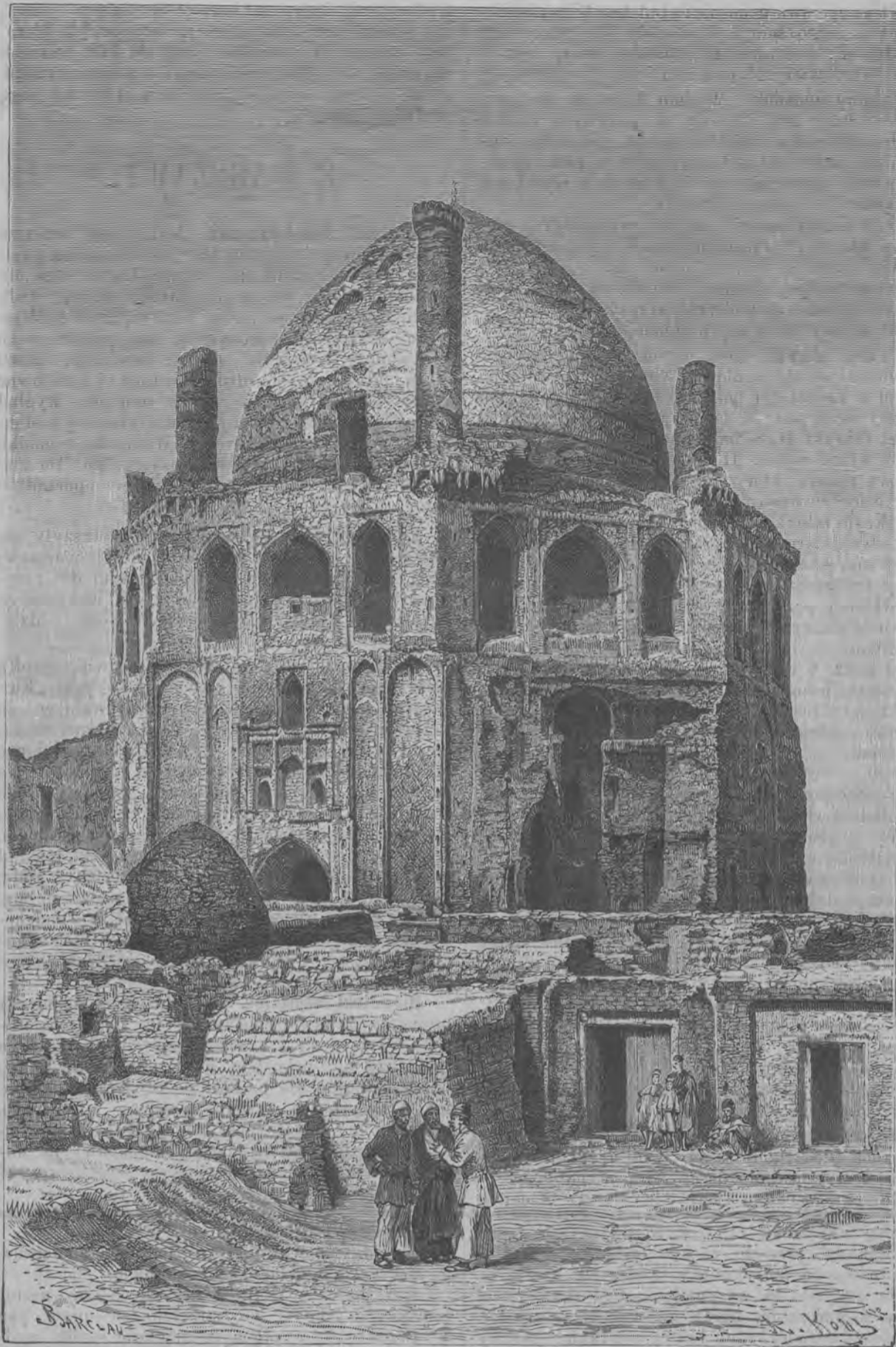
Złote słowa, które każdy z nas głęboko w pamięci winien mieć wyryte.

Tak! kto niema wiary i siły, niech się usunie i milezy a innym nie przeszkadza w pracy społecznej, której u nas takie mnóstwo, a rąk do niej tak mało.

Sprawa umysłowego i moralnego rozwoju ludu, to sprawa pierwszorzędnej wagi, sprawa niecierpiąca zwłoki, zarówno droga każdemu kto ma serce w piersi i jasnym okiem w przyszłość patrzeć umie.

Sprawa ta doprowadziła u nas do wydawnictwa książek i pism ludowych, zakładania herbaciarni i całego szeregu tych urządzeń, które wprowadzić mają w życie kuratora trzeźwości. Naturalnem biegiem rzeczy ważną rolę w tej kulturalnej pracy odegrają odczyty popularne dla ludu, które zagranicą tak bogate wydały plony.

Odczyty takie miały już miejsce u nas w roku 1872 w Warszawie. Katedrę prelegentów zajęła ówczesna młodzież inteligentna, a tłumy ludu warszawskiego przysłuchiwały im się chętnie i niemałą odnosiły korzyść. Pamiętam odczyt Ochorowicza „O ziemi i niebie“ ilustrowany niknącymi obrazami. Zaprowadziłem tam znajomego mi czeladnika szewskiego, który zaledwie drukowane jako tako przeczytać umiał. Po odczytaniu rozmawiałem z nim długo o jego treści



Grób szacha Kodach Be do do artykułu Persya.

i wprost zdumiony byłem, jak dobrze zrozumiał rzeczy, bądź co bądź dość nie przystępne dla prostaczego umysłu. Czynił on na mnie wrażenie ślepeca, który naraz przewidział i jak dziecię zachwycał się cudami natury. Odczyt ten wywarł nań tak silne wrażenie, że prosił mnie usilnie, bym pomógł mu w kształceniu umysłu, na co zgodziłem się bardzo chętnie.

Dziś należy on do zamożniejszych i inteligentniejszych majstrów warszawskich, prowadzi dość obszerny warsztat i bardzo dba o to, by terminatorzy jego kształcili się nie tylko w rzemiośle, lecz i oświecali umysł swój, przez czytanie odpowiednich dla nich książek, które im za własne kupuje pieniądze.

W Łodzi, gdzie młodzieży inteligentnej nie brak, byle dobrej woli starczyło o prelegentów dla fabrycznego ludu nie powinno być trudno. Panowie inżynierowie, technicy, lekarze fabryczni, powinni by dobrze znać lud i jego potrzeby, a więc najłatwiej im wyszukać przedmiotu do odczytów najodpowiedniejszych dla naszego ludu fabrycznego.

Na zasadzie ustawy prasowej, pozwolenie na odczyty publiczne w Warszawie udziela kurator okręgu naukowego, na prowincyi zaś miejscowy

gubernator. Treść odczytu powinna być przedstawiona w tłumaczeniu na język urzędowy z dokładnym oznaczeniem osoby prelegenta, który pod względem politycznym musi być bez zarzutu, tudzież miejsca i czasu, gdzie odczyt się odbędzie.

Nie są to rzeczy tak trudne, by sprawę odczytów popularnych zatamować mogły. Idzie tylko o to, aby grono inteligentnej młodzieży naszej ze złością zająć się nią gorliwie i opracowało szereg odczytów, które następnie w pewnych terminach wypowiedzianymi być mogły.

Łódź przywykła do czynów i słów napróżno tracić nie lubi. Oto jeszcze błąka się po pismach projekt teatru popularnego a Łodzi przypadł już zaszczyt wprowadzenia go w czyn.

Dzięki inicjatywie zarządu Tow. akcyjnego zakładów bawelnianych p. Karola Szeiblera jutro już na Księżym Młynie rozpoczyna się szereg przedstawień prawdziwie popularnych, które urządził zawsze gotów do czynów obywatelskich dyrektor naszego teatru p. Michał Wołowski. Więc i w sprawie odczytów popularnych kto ma siły i wiarę po temu, niech działa — pomimo krakania dekadentów, bo czyn to życie.

Janusz.

Persya.

W odległej starożytności potężne mocarstwo, obejmujące olbrzymią przestrzeń zawartą pomiędzy odnogą Perską, pustynią Arabską, morzami Śródziemnym, Czarnym i Kaspijskim, Persya w czasach nowożytnych zaszła do szeregu państw trzeciorzędnych i dopiero podróż szacha perskiego, zamordowanego niedawno skrytobujczo Nasr Eddina, podjęta do Europy w r. 1873 z okazji wystawy paryskiej, zwróciła nanią uwagę szerszego ogółu.

Persya dzisiejsza tworzy część zachodnią starożytnej monarchii perskiej, a rozległość jej wynosi 30550 mil kwadratowych. Jest to wyżyna na 2500 do 4000 stóp wzniesiona nad poziom morza, prawie dookoła okrażona górami, przez które prowadzą trudne niekiedy do przebycia wąwozy. Większą część tego płaskowzgórza zajmuje słona pustynia, na której hodują się liczne stada bydła wielbłądów, mułów, koni, osłów, w górach, zaś piękne gatunki kóz o cienkiej wełnie, z której wyrabiają się słynne po dziś szale perskie. Przy nader rozmaitym klimacie Persya ma grunt dość urodzajny, na którym dobrze plonują przenieca ryż i soczewica, stanowiące główne pożywienie ludności. Ziemia perska oprócz wielu gatunków zboża rodzi obficie wino, daktyle, migdały, trzcinę cukrową i wiele roślin leczniczych, a w łonie swym zawiera bogate pokłady: żelaza, miedzi, ołowiu, węgla kamiennych, soli siarki i źródła ropy naftowej. Przy despotycznym atoli rządzie, niendolności ministrów i marnotrawstwie dochodów publicznych ludność jest prawie ubogą, a przyrodzone bogactwa kraju leżą bezczynnie. Szach perski jest nieograniczoną władzą państwa i jedynym szafarzem mienia oraz życia swoich poddanych, od których pobiera niezmiernie ciężkie podatki, z dochodów państwa nikomu nie zdając rachunków. Nie dziwnego, że pod takim rządem przemysł i handel znajdują się w upadku, a przywóz towarów o wiele jest mniejszy od wywozu. Przemysł ogranicza się jedynie, wyrobem dywanów i szalów, hartownych kling do pałaszów, wyrobów srebrnych, złotych i miedzianych, skór i farb.

Jeszcze poprzedni szach Nasr-Eddin zamierzał zaprowadzić rozległe reformy, a obecnie panujący sprowadził nawet, kilkunastu europejskich przy których pomocy nadał wojsku i administracyi zewnętrzny polor europejski, zorganizował wojsko, ulepszył drogi komunikacyjne i zaprowadził pewien ład w administracyi, lecz reformy te nie sięgają głębiej i lud poddawemu jęczy pod żelazną dłoń szacha, jego wezyra i ministrów.

W starożytnym świecie państwo perskie rozciągało się od morza Śródziemnego, aż do Indu, a od morza Czarnego i Kaspijskiego do oceanu Indyjskiego i panując czas pewien nad Egiptem, Tracją i Macedonią, odegrało poważną rolę; później atoli znacznie podupadło, aż wreszcie w roku 636 po narodzeniu Chrystusa zdobytem zostało przez Kalifa Omara.

Ze zdobyciem Persyi przez kalifów arabskich zaczyna się historia nowożytnego państwa perskiego. Arabowie władali Persyą do roku 1258 więcej atoli nominalnie aniżeli rzeczywiście, albowiem książęta perscy i tureccy odrywali prowincye jedna po drugiej i osobne zakładali państwa, których byt był bardzo niedługi.

Najpotężniejszym z nich było państwo Selżuków, które padło pod ciosami wodza hord mongolskich, słynnego Dżyngis-Chana. Wnuk jego Hulaku w pierwszej połowie XII wieku założył państwo niezależne od Wielkiego Chana. Następcy Hulaku ulegli z kolei rzeczy władzy Tomerlana, po śmierci którego w roku 1841 zakończyło się panowanie mongolów w Persyi. Miejsce ich zajęli turkomanowie, a jeden z ich przywódców Izmael-Safi, zdobywszy krainy sąsiednie, pierwszy przyjął tytuł szacha i założył dynastyę, panującą od roku 1507 do 1792. On to zaprowadził w Persyi religię szytów, będących sektą machometanizmu a stąd nienawidzonych przez Turków, którzy szytów uważają za odczepieńców i heretyków. Po wygaśnięciu dynastyi Izmaela-Safi Persya przechodziła liczne koleje i coraz silniej kłoniła się do upadku ale za panowania szacha Baba-Chana powróciła na chwilę do dawnej świetności.

Szach ten założył stolicę swą w Teheranie, który do dziś dnia jest stolicą państwa i utrwalil porządek wewnętrzny. Za jego panowania wzmogły się w Persyi wpływy Anglii, Francji i Rosji, która zdobywszy już przedtem kilka pogranicznych prowincyj na mocy pokoju w Derbencie w r. 1797 uzyskała część kraju nad rzeką Kur. Wpływy Rosji i Anglii ważyły się długo, demoralizując rząd perski bez żadnej dla kraju korzyści, aż wreszcie wpływy rosyjskie przeważały i Persya, coraz widoczniej chyląc się do upadku, przechodziła powoli w zależność Rossi.



„Persowie i Turcy“ (do artykułu Persya.)

Obecnie Anglia utraciwszy uprzywilejowane stanowisko w Chinach, a poniekąd zagrożona na swej indyjskiej granicy, zwróciła się w kierunku Persyi i dyplomaacya jej usiłuje na dworze teherańskim przeważać wpływy rosyjskie. Z drugiej znów strony sultan turecki w obronie islamu, coraz silniej wypieranego z Europy przez ludy chrześcijańskie, pomimo odwiecznej nienawiści prawowiernych swych poddanych do nienawistnej im sekty szytów, dąży do pojednania się z Persją, aby wspólnymi siłami wspólnego odprzeć wroga. Szach perski, który w czasie podróży po Europie manifestacyjnie omijał Konstantynopol, obecnie wybiera się w odwiedzinę do sultana. Odwiedzinom tym politycy przypisują poważne znaczenie i uważają je za nową erę w historii ludów wyznających religię machometanśką.

Co przyszłość przyniesie z tej strony, trudno na razie przewidzieć. Wpływy niemieckie rosna w Konstantynopolu a sultan, pomimo krytycznego położenia skarbu W. Porty, zbroi swe hufce i wyciąga dłoń do sojuszu z Grecją, z którą tak niedawno stoczył bój zwycięski, pomimo, że Kreta—przedmiot owego boju—do dziś dnia przysparza mu nie mało kłopotu, wstydu i upokorzenia. Byłaby to odpowiedź na przygotowujący się alians ludów słowiańskich półwyspu Bałkańskiego, czy też ostatnie konwulsyjne dreszcze rozkładającego się mocarstwa Otomanów, które tylko z racyi niezgody mocarstw europejskich trzyma się jeszcze na glinianych nogach. To tylko pewne, że notę hr. Murawiewa ze wspinała propozycją kongresu pokojowego, przyjęto nad Bosforem ze zdziwieniem

S. I.

Korespondencye.

Piotrków, 2 września.

A więc... skoro wszystkie pisma pomimo sezonu ogórkowego nagle zamilkły i przestały interesować się w dalszym ciągu samochodem p. Gajewskiego, z kolei rzeczy wypada, by niżej pod-

pisany sługa wasz powrócił raz jeszcze do tego przedmiotu.

Oto w poprzedniej korespondencyi, zamieszczonej w № 177 „Rozwoju“ twierdziłem na mocy prostych wyliczeń i dlatego bez wszelkich dłuższych wywodów, że samochody, wobec ich wygórowanej ceny i ich obecnej konstrukcyi, nie nadające się do naszych dróg, nie mogą mieć jeszcze u nas praktycznego zastosowania i co zatem idzie, nie mogą przedstawiać jakiegoś takiego dla przedsiębiorców interesu. Twierdzenie to zatem nie było tak dalece bezpodstawnem, jak się to niektórym naszym „wielkim“ wydawało, słuszność jego bowiem najlepiej uwydatnił w praktyce mieszkaniec tutejszy p. Gajewski, wypuszczając wkrótce potem na szosę do Kalisza w celu próby jeden samochód. Wprawdzie w ciągu dni kilku robiono nim wielką wrzawę za pomocą niektórych pism, ale po za tem, krótko mówiąc, z miejsca wypadła, że się tak wyrażę—wielka kłapa i basta. Ha, trudno! nie miałoby znów racyi bytu dawne nasze przysłowie: „mądry polak po szkodzi“, gdybyśmy ustawicznie ze szczególniejszem upodobaniem nie wstępowali w ślady nieśmiertelnego naszego Zabłockiego i nie upatrywali tak jak on wielkich zysków tam, gdzie ich w rzeczywistości niema i być obecnie nie może. Pozostawiam jednak w spokoju wszystkich naszych dawnych, obecnych i przyszłych Zabłockich i powracam co prędzej do przedmiotu, t. j. do nowego samochodu p. Gajewskiego.

Doprawdy, i po co to było robić tyle hałasu, wrzawy, zamieszczać specjalne telegramy i korespondencye w pismach, nie przekonawszy się uprzednio o praktyczności tego rodzaju weliuku na naszych drogach. Albo i ów ogłaszany rozkład jazdy jakież miał znaczenie w praktyce, skoro samochód nie chciał się doń literalnie stosować, zatrzymywał się zbyt często tam, gdzie mu się podobało (o czem naturalnie pisma nie donosiły) i już z miejsca swego dość przeciągłego wypoczynku oddawał się pod opiekę koni.

Wolno każdemu kto chce i kto ma na to nie tylko jeden, ale nawet dziesięć i więcej samochodów dla własnej przyjemności wypuścić na drogi, ale skoro samochody te mają służyć wyłącznie do przewożenia pasażerów i ogłasza się nawet dzień, od jakiego mają one stać kursować, a potem po kilku niedatnych próbach już się ich nie wypuszcza i nie zawiadamia się o tem również za pomocą pism szerszego ogółu—to doprawdy zawiele.

W danym razie spada tu poniekąd wina i na tę część prasy, która tak gorliwie zajmowała się owym samochodem, a następnie skoro konstrukcyja jego okazała się nieodpowiednią na nasze drogi, nie poczuwała i nie poczuwa się do obowiązku poinformowania o tem swych czytelników.

Z całej tej, że się tak wyrażę, hecy samochodowej, przyznać trzeba, najlepiej wywiązał się nasz „Gydzień“, który aczkolwiek również dość przychylnie odnosił się do będącego w mowie przedsiębiorstwa, a pomimo to obowiązku swego nie zaniedbał i wszystkich tego nie pominął milczeniem, o czem w danym razie czytelnicy jego winni byli wiedzieć, a nawet nieco dalej się posunął, bo oto sprawozdawca jego ze znanej już czytelnikom pierwszej i ostatniej niefortunnej wycieczki owym samochodem do Kalisza i z powrotem, przekonawszy się naocznie o niepraktyczności kół gumowych na nasze szosy, proponuje zastąpić je żelaznymi obręczami, z tem atoli zastrzeżeniem, by wówczas i cała maszynerya była znacznie cięższa i fundamentalniej zbudowaną, aby mogła wytrzymać bezustanne ostre trzęsienia i mimo to się nie psuła.

Tymczasem rzecz prosta, że jeżeli obręcze gumowe zastąpimy żelaznymi i maszyneryę uczynimy fundamentalniejszą, to obecny nasz samochód zamieni się w pierwotny parochód, który zaręczam, że w swoim czasie wpierv wiele prób odbył na drogach bitych, nim wydosłał się na szynę, by obecnie z szybkością błyskawiczną przerzucać nas z jednego końca Europy na drugi. Mojem zdaniem nie należy obręczy gumowych, jako ostatni wynik mechaniki w tym kierunku zamieniać innemi, lecz wprost przeciwnie, należy ciężar samego weliuku dostosować do jego kół i obręczy, czyli, że tego rodzaju omnibusy nigdy, jeżeli nie będą specjalnie obmyślane na nasze drogi, kursować nie będą mogły, bo zamieniając gumy, równocześnie zamienią wypadnie i całą maszyneryę na inną.

Panowie wynalazcy macie pole wolne do pisu i zrobienia dobrego interesu.

Józef.

Z kraju.

Sieradz. Panna Eugenia Lewandowska założyła tu nowy zakład nankowy dla panien. Wewnętrzne urządzenie pensyi odpowiada najnowszym wymaganiom higieny, a komplet nauczycielek zaproszonych wróży jaknajlepsze powodzenie zakładowi, zwłaszcza w Sieradzu, gdzie brak pensyonatów uczuwać się daje.

Kalisz. W dniu 30 sierpnia o godzinie 12-iej w południe na Starym Rynku kaliskim popełniono zbrodnię w obecności wielu ludzi, jakoteż i policyi.

Kontrabandzista Stanisław Pieczyński, spotkawszy swego kolegę Antoniego Weigelta, zapytał go się dwukrotnie: „oddasz czy nie oddasz?“, a gdy zapytany odrzekł, że nie wie o co chodzi, Pieczyński wystrzelił doń z rewolweru i trafił go w piersi.

W tej chwili policyant Drabiński schwycał mordercę za rękę, ten jednak uniesiony gniewem i zawziętością zdążył jeszcze raz wystrzelić tak celnie, że Weigelt padł trupem na ziemię.

Pieczyńskiego okutego w kajdanach poprowadzono do więzienia.

Żyrardów. W tutejszej salce teatralnej d. 19 b. m. odbyło się posiedzenie w celu omówienia ustawy dla przyszłej resursy, świeżo opracowanej przez sędziego p. Rybezyńskiego. Przyszłe stowarzyszenie resursy rzemieślniczej ma zamiar, w myśl dążeń kuratorji trzeźwości, urządzić biblioteki, tanie kuchnie, czytelnie, herbaciarnie, odczyty, pogadanki naukowe, przedstawienia amatorskie i t. p. Do gorliwych inicjatorów przyszłej instytucyi należą: proboszcz ks. Żaboklicki, pastor Gundelach, dyrektorzy fabryki pp. Bekman i Garvie, dr. Szule, sędzia Rybezyński i t. d. Na pierwszy fundusz zakładowy zebrano podpisy na sumę około 1,700 rub. Na znaczniejsze składki podpisali się: prezes zakładów żyrardowskich, p. K. Dittrich rub. 1000, dyrektor Bekman rub. 100, dyrektor Garvie rub. 75 proboszcz ks. Żaboklicki rub. 50, pastor Gundelach rub. 50.

Lublin. W ubiegłą niedzielę o godzinie 7-iej wieczorem w lokalu zarządu Towarzystwa wzajemnej pomocy rzemieślników i handlujących m. Lublina odbyło się ogólne zebranie członków tegoż Towarzystwa.

— Świeżo zorganizowana przez p. Sarnowskiego trupa dramatyczna rozpoczęła szereg przedstawień „Halka“ Moniuszki. Opera wystawiona była z powodzeniem.

Nowozaprowadzona elektryczność nie zawiodła oczekiwania.

— Według danych urzędowych sprzęt pszenicy i żyta ozimego został już wszędzie ukończony przy pomyślnej pogodzie.

Urodzaj zbóż jest następujący: w pow. lubelskim, nowoaleksandrowskim, lubartowskim, brubieszowskim, tomaszowskim i zamojskim—dobry; w krasnostawskim—więcej niż średni; w chełmskim, janowskim i biłgorajskim—zadawalniający. Sprzęt pszenicy i żyta jarego także ukończony, urodzaj dobry. Trawy rokuja dobry sprzęt.

Robotników jest pod dostatkiem.

Szkodliwych dla roślinności owadów nie zauważono.

ROZMAITOŚCI.

„Doktor leczy wszystko“. Żyjemy w czasie automatów. Są więc automaty, wyrzucające zapalki, cukierki, pierniki; na wystawie wiedeńskiej urządzone automatyczną restauracyę. Dla czegożby więc nie miał być „automatyczny lekarz“. Tak pomyślał sobie jeden przedsiębiorca w Amsterdamie i urządził automat z napisem: „Doktor leczy wszystko“. Automat ten ma postać człowieka. W każdym miejscu tego „człowieka“ poczyniono otwory na wrzucanie pieniędzy. Jeżeli naprzykład kogoś boli w okolicy wątroby żołądka lub śledziony, to wyszukuje odpowiednie miejsce w tym automacie, wrzuca pieniądź, przyciska sprężynę, a oto wypadnie stamtąd lek w postaci mikstury, pigulek lub proszków, albo też

jeżeli choroba groźniejsza, adres dobrego... lekarza. Jeżeli wymysł ten nie jest zwyczajną „kaczką“, to życzyliby należało, aby tą drogą uzyskane leki nie były bardzo... szkodliwe. Bo, że niewiele pomogą, to pewna.

Ostatnie wiadomości.

Królowa Wilhelmina holenderska.

W dniu 31 sierpnia, królowa Wilhelmina holenderska skończyła 18 lat życia, czyli według praw holenderskich stała się pełnoletnią i objęła sama rządy, które dotychczas sprawowała matka jej, królowa-regentka. W tym celu złożyła młodzianka królowa przed Izłą deputowanych w Hadze przysięgę na konstytucyę, — właściwe zaś uroczystości koronacyjne odbędą się w dniu 10 września w Amsterdamie. Na uroczystość tę gotuje się cała Holandia, a weźmie w nich udział i zagranica.

Na uroczystość koronacji zapowiedzieli swoje przybycie między innymi król Wilhelm Württembergski z małżonką i córką, wielu panujących książąt niemieckich, księżę Chrystyan duński z małżonką i t. d.

Matka młodzianki królowej, Emma, księżniczka Waldek-Pyrmont, córka Jerzego Wiktora księcia Waldeck-Pyrmont i Heleny księżnej Nassau, zaślubiła w 21 roku życia 62 letniego Wilhelma III. króla holenderskiego z dynastji Nassau-Orange. W dniu 31 sierpnia 1880 roku królowa Emma powiła córkę, Wilhelminę; w dziesięć lat później w dniu 23 listopada 1890 roku, umarł król Wilhelm III, nie pozostawivszy więcej potomstwa. Dwaj synowie z pierwszego małżeństwa: książę Oranii i książę Aleksander, zmarli młodo. Dynastia oranjska była odtąd reprezentowana przez dziesięcioletnią dziewczynkę.

Królowa Wilhelmina, obejmując odziedziczony po ojcu tron, oddana była pod opiekę matki, która przybrała tytuł królowej-regentki. Królowa Emma zapomniała o swoim pochodzeniu niemieckim i starała się obudzić w córce holenderskie uczucie narodowe. Od dzieciństwa Wilhelmina przyzwyczajała się do pracy umysłowej i fizycznej. Kształcona ściśle według programów szkół krajowych, królowa holenderska nie tylko mówi poprawnie po holendersku, francusku, angielsku, niemiecku, włosku i rosyjsku, ale zna zasady prawa państwowego, prawa administracyjnego, prawa konstytucyjnego, ekonomii politycznej a nawet teologii. Nie obce jest jej także rolnictwo i ogrodnictwo. Od maleńkiego dziecka uprawiała Wilhelmina własnymi rękoma swój ogródek warzywny, z którego produkty rozdawane były gracyalistom pałacu królewskiego.

Młodzianka królowa holenderska jest także skończoną sportmenką. Stajnie w zamku Loo, rezydencji królewskiej, są wspaniałe. Młodzianka królowa oddaje się z zapalem konnej jeździe, a szczególniejszem uznaniem darzy anglo-araba, ofiarowanego jej przez Najj. cesarza Franciszka Józefa. Nigdy nie widziano Wilhelminy w powozie zamkniętym. Czy deszcz, czy śnieg, czy pogoda — zawsze mieszkający Hagj spotykają swoją królowę w amerykańce, którym sama powozi. Celuje również w sporcie narodowym, w łyżwowaniu, przebiega po kilkanaście mil na łyżwach i sama przypina żetony żołnierzom, którzy w pełnem uzbrojeniu biorą udział w wyścigach łyżwowych. W zeszłym roku bawiła królowa ze swą matką przez czas dłuższy w Wiedniu.

Pod względem powierzchowności królowa Wilhelmina holenderska odziedziczyła po matce typ niemiecki. Blondynka, ma przepyszne włosy, jakby posypane popiołem, błękitne oczy, cerę jasną i świeżą, tizyognomię ożywioną, wesolą. Wzrostu średniego, jest pełną wdzięku w ruchach. To też rzecz łatwo zrozumiała, że równocześnie z pełnoletnością od dłuższego już czasu na porządku dziennym stanęły — projekty małżeńskie. Z wielu „powołanych“ ma być podobno wybrany książę Bernard sasko-wejmarski, który w razie zaślubienia królowej, zająłby wobec państwa stanowisko takie same, jakie niegdyś przypadło w udziale księciu Albertowi, zmarłemu małżonkowi królowej angielskiej Wiktorji, wygodne, bez trosk stanowisko: księcia-malżonka.

Telegramy.

Rzym, 3 września. Dr. Lapponi oświadcza, że zdrowie Papieża jest lepszem, niż zeszłego lata i rokuje Ojcu św. wiek Grzegorza IX (który żył 106 lat). Niedyspozycya z d. 21—22 sierpnia spowodowana była zaziębieniem, skutkiem zmiany ubrania.

Wiedeń, 3 września. „Wiener Ztg.“ ogłasza patent cesarski, mocą którego parlament austriacki zwołany na dzień 26 b. m.

Paryż, 3 września. Władza wojskowa odmówiła oddania honorów wojskowych przy pogrzebie Henryego.

New-York, 3 września. Korespondent newyorkskiego „Sun“ z Manili donosi do tego pisma, że Aguinaldo wystosował proklamacyę do obcych mocarstw, w której stara się wyjednać uznanie niezależności Rzplitej Filipińskiej.

Sofja, 3 września. Straszliwe w skutkach oberwanie się chmury spustoszyło doszczętnie bogate miasto przemysłowe Śliwno. Dwie fabryki sukna znikły. Runęły dalej trzy mosty, tudzież dziesięć młynów i sto domów. Wojsko wydobyło z wody przeszło 40 ludzi tonących.

Biała, 3 września. W szkole polskiej w Białej na Szląsku austriackim, rozpoczęto wczoraj rok szkolny. Mszy św. w kościele wysłuchała licznie zgromadzona publiczność i 358 dzieci polskich, do szkoły zapisanych. Następnie w szkole przemówił dr. Bogdanik, witając dziatwę, grono nauczycielskie, rodziców i publiczność. W końcu przemówił dyrektor szkoły Rotter.

Paryż, 3 września. „Patrie“ dowiaduje się od pewnego oficera generalnego sztabu, iż podpułkownik Henry działał na własną rękę i że jego fałszerstwo bynajmniej nie pociągnie za sobą rewizji procesu Dreyfusa, wszystkie inne dowody przeciwko Dreyfusowi są bowiem niewątpliwie autentyczne. „Temps“ ze stanowiska prawniczego uważa rewizyę za konieczną ze względu na to, że Henry był jednym z oficerów, którzy prowadzili śledztwo przeciw Dreyfusowi.

Kielce, 3 września. Wobec osiągniętego powodzenia czas trwania wystawy będzie o dwa dni przedłużony. Popis konkursowy koni odłożono na jutro. Sędziowie w dziale koni ukończyli już swoje czynności. Zjazd obywateli z bliższych i dalszych okolic coraz większy.

Londyn, 3 września. Posel angielski w Petersburgu wyraził rządowi rosyjskiemu serdeczne sympatyje Anglii w sprawie rozbrojenia. Ostateczna odpowiedź została odroczone skutkiem nieobecności Salisbury'ego. Bezwątpienia jednak przyrzekać on będzie Rosji szczerę współdziałanie w tym kierunku.

Według doniesienia „Daily News“ konferencya pokojowa zbierze się w Brukselli pod przewodnictwem króla belgijskiego Leopolda. Projektowane jest utworzenie konferencyi upelnomocnionych mocarstw i podkonferencyi innych państw z głosem doradczym. Transvaal weźmie udział w podkonferencyi. Z obrad wykluczone będą zasadniczo wszystkie kwestye, dotyczące rewizji układów już istniejących, nie wyłączając pokoju frankfurckiego.

Paryż, 3 września. Nowy szef sztabu generalnego, Rononard objął swój urząd. Ministerjum zezwoliło na dalsze zmiany w składzie sztabu generalnego; zmiany te będą wprowadzone w ciągu kilku tygodni.

Zamiar odebrania sobie życia powziął Henry

w toku rozmowy z przyslanym przez ministra wojny oficerem. Przedtem przez cały dzień mówił do siebie, chodząc po sali nieprzerwanie i powtarzał: „Co oni chcą począć? Czego chcą odemnie? Co zawiniłem?“ Po oddaleniu się oficera, usiadł do stolika i napisał kilka listów. Poderżnięcie gardła było bardzo gwałtowne. Śmierć nastąpiła zaraz. Henry leżał powalony na wznak w kałuży krwi. Fotel, na którym siedział, podrzynając się, przewrócił się wraz z nim.

Cała prasa przypuszcza możliwość rewizji procesu Dreyfusa. Opinia publiczna oświadcza się stanowczo za rewizyą.

W więzieniu stwierdzono dopiero o g. 9 wieczorem, że Henry podciął sobie gardło brzytwą. Lekarze jednak sądzą, że samobójstwo popełnione zostało około g. 5 po południu. Henry jednym cięciem przeciął sobie szyję z prawej strony na lewo.

„Patrie“ dowiaduje się od pewnego oficera generalnego sztabu, iż podpułkownik Henry działał na własną rękę i że jego fałszerstwo bynajmniej nie pociągnie za sobą rewizji procesu Dreyfusa, wszystkie inne dowody przeciwko Dreyfusowi są bowiem, niewątpliwie autentyczne. „Temps“ ze stanowiska prawniczego uważa rewizyę za konieczną ze względu na to, że Henry był jednym z oficerów, którzy prowadzili śledztwo przeciw Dreyfusowi.

Podobno Henry namówiony został przez innego oficera, do sfalszowania dokumentu.

Clémenceau twierdzi w „Aurore“, że Cavaignac, ujrzał się spowodowanym do rozwinięcia, otrzymawszy wiadomości z Berlina i Rzymu, że tam zamierzają ogłosić drukiem dokumenty sprzedane przez Esterhazyego Schwarzkoppenowi, w których znajdują się bardzo niepoehlebne dla francuskiego sztabu generalnego szczegóły.

Dzienniki zarzucają Boisdeffre'owi, że zbiega z widowni w chwili, kiedy powinien przyjąć na siebie odpowiedzialność za popełnione błędy i zdać z nich rachunek; inne podnoszą wysoko lojalność Boisdeffre'a, który dobrowolnie ustępuje ze swego wysokiego stanowiska w chwili, gdy poznał ciężki błąd swój.

General Pelieux wręczył prośbę o dymisyę, której Cavaignac nie przyjął. Zwołanie Izby wykluczone. Rewizya procesu Dreyfusa nie odbędzie się.

TEATR SELINA.

NA BENEFIS

Maryana Winklera

we wtorek d. 6 września

Trzy Kapelusze

Komedya w 3 aktach Hennequina.

OSOBY:

Edgar Dupraillon	—	—	p. Winkler.
Izabella, jego żona	—	—	p-ni Trapszo.
Lucya, ich córka	—	—	p-ni Kiernieka.
Adolf Themidart	—	—	p. Mielnicki.
Eugeniusz Abel	—	—	p. Trapszo.
Paweł d'Hervay	—	—	p. Tarasiewicz.

Baptysta) słuźba — — — p-ni Maliszewska

Rzecz dzieje się w Paryżu.

Początek o godz. 8 wieczorem.

Warszawski nowo- otworzony zakład pogrzebowy.

Wszelkie dekoracje, zestawienia ołtarzy najnowszych systemów, wogóle wszelkie roboty tyczące się **obrzędów pogrzebowych**, załatwia nadzwyczaj **gustownie, akuracie, sumiennie i prędko**. Również **karawany, powozy, wolanty** na żądanie. **Ceny przystępne. Ul. Sw. Andrzeja 19.**

1053

Ernest Puch & Ko.

Jest do sprzedania kilka nowych, jednokomnych
POWOZIKÓW,

jak również przyjmuję kompletne odnowienie **powozów, wolantów i karret** oraz są na składzie **gumowe koła** i wielki wybór **powozowych laterek.**

Skwerowa № 5.

1047

J. Lipiński.

TEATR VICTORIA.

W **środe, 26 sierpnia (7 września) 1898 r.**

na rzecz projektowanego przy Łódzkim chrześcijańskim Towarzystwie dobroczynności domu sierot odbędzie się

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE

DZIECI MUZY, komedia w 1 akcie Fr. Domnika.

GOGO, komedia w 1 akcie W. hr. Koziebrodzkiego.

WUJASZEK ALFONSA, farsa w 1 akcie St. Dobrzańskiego.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. Szatke.

Specjalny Skład Farb w Łodzi

W. L. KOSEL

ulica Przejazd № 8.

POLECA.

Wyborne, gotowe do użycia, farby olejne do zaciągania podłóg, malowania drzwi, okien, sprzętów i maszyn; w bogatym wyborze: farby lakierowe, lakiery spirytusowe, stosownie do żelaza, skóry, drzewa, wyrobów słomkowych i szklanych. 658

SZKOŁA PRYWATNA MĘSKA Ignacego Żychlewicza

przy ul. Karola № 18.

Przygotowuje do **Gimnazjum, Szkoły Rzemieślniczej i Handlowej.**

Przy szkole znajduje się **pensjonat**. Przyjmuje dzieci **od 7 roku. Początek lekcyj d. 4 (16) sierpnia.**

Zapis codziennie od 8 — 2 popołudniu.

HOTEL ANGIELSKI

KONCERT ORKIESTRY WARSZAWSKIEJ

pod dyr. **ADOLFA SONNENFELDA.**

Piątek 2 września 1898 r. (Ostatni Koncert Symfoniczny)
Sobota 3 " " (Wieczór Solistów)
Niedziela 4 " " (Koncert na Benefis Członków Orkiestry)
Poniedziałek 5 " (Ostatni Wieczór Walców)
Wtorek 6 " (Ostatni Koncert popularny)

Lód gratis.

Znane ze swej dobroci **Piwo Pilzeńskie, Bawarskie i Monachijskie** we flaszkiach i beczkach poleca
**Towarzystwo akcyjne browaru
W. KIJOK i Komp.**

z Warszawy.

Skład główny w Łodzi, ul. Widzewska № 48.

Na żądanie odstawiamy zamówienia do domów prywatnych.

Telefon 369.—Lód do piwa dodajemy bezpłatnie.—Telefon 369.

664

Przedstawiciel firmy **K. SZREDER.**

Główny Skład

f i r m

Bell's Asbestos Co. Limited w LONDYNIE.

M. Neuhaus & Co. w LUCKENWALDE,

Pulsometry i Inżektory; pat. Neuhaus, oraz wszelkie przybory do tychże: wentyle, kłapy etc.

Motory gazowe drezdeńskiej fabryki.

MORITZ HILLE Tow. Akc. w Dreznie

Hillego patent. gazowe i naftowe motory.

Najwyżej zatwierdzona rossyjska Manufaktura wyrobów gumowych

Tow. Akc. Schöffer & Walcker w Berlinie.

Armatury piece do wanien etc.

Zjednoczone turyngskie fabryki węży lnianych, angielskie zwyczajne i dubeltowe pasy do maszyn, wszelkich szerokości poleca

KAROL MOGK

Skład artykułów technicznych.

Łódź, Piotrkowska, 104, pałac Heinzla.

Dr. A. Groszlik.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.

Ul. Cegelniana № 23 (róg Zachodniej) Rano od 8—11; popołudniu: od 5—8; panie: od 3—4 popołudniu.

W szkole prywatnej

przy ul. Zachodniej 39,

lekye rozpoczyna się

12:24 sierpnia.

THOMAS.

W 4-kl. zakł. Naukowym

Julii Berg

Piotrkowska 165.

Zapis i egzaminy nowowstępujących uczennic odbywają się codziennie od godz. 9-ej do 3. Lekcje wakacyjne rozpoczyna się 1-go lipca, a rok szkolny 4(16) sierpnia r. b.

W. Sturm-de-Hirschfeld,

Adwokat,

ulica Dzielna № 34

przyjmuje prowadzenie spraw z weksli protestowanych i innych dokumentów we wszystkich miejscowościach Cesarstwa i Królestwa bez zaliczenia.

Zakład leczniczy

Chirurgiczno - ginekologiczny

w Łodzi, Południowa 19

przyjmuje na stałe pomieszczenie osoby dotknięte cierpieniami chirurgicznymi i kobiecymi. W ambulatorium udzielają porad codziennie w chorobach chirurgicznych.

Dr. med. Alfred Krusche od 12—1 w popołudniu w chorobach kobiecych.

Dr. Ksawery Jasiński od 9—10 rano;

Dr. Mieczysław Kaufmann od 3—4 popoł.

Dr. Czesław Stankiewicz od 6—7 popoł.

Cena porady k. 50.

**W sklepie Towarzystwa
Dobroczynności**

Piotrkowska № 191

w poniedziałek i czwartek od 2—6 po południu **odbywa się zakup noszonej odzieży.**

Sprzedaż zaś odbywa się codziennie.

Dr. R. SKIBIŃSKI

akuszer

powrócił.

Zawadzka 5.

Dr. A. Tochterman

wyjechał.

ORYGINALNE



Singera maszyny do szycia są wzorowe w konstrukcji i wykończeniu.
 Singera maszyny do szycia są niezbędne dla użytku domowego, jak również dla przemysłu.
 Singera maszyny do szycia są najczęściej używane we wszystkich zakładach fabrycznych.
 Singera maszyny do szycia są niezrównane pod względem szybkości i trwałości.
 Singera maszyny do szycia nadają się najlepiej do modnych haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka szycia i haftu artystycznego.

Maszyn do szycia Kompanii Singer istnieje przeszło 400 odmian przeznaczonych dla różnych specjalności, a nabywać je można wyłącznie tylko w naszych własnych składach.

ORYGINALNE Singera maszyny do szycia zawdzięczają rozgłos swój znakomitej jakości i wyborowej konstrukcji, które to zaletami od dawien dawna odznaczały się wszystkie fabrykaty Kompanii Singer w Nowym-Yorku.

Oryginalne tylko

z obok zamieszczonej marką fabryczną i napisem: „The Singer Manfg. Co.”

NAJWYŻEJ zatwierdzona

Manufaktura Kompania Singer.

Łódź, Piotrkowska, 22.



LÓDZKA SZKOŁA MUZYCZNA

założona przez Tadeusza i Ignacego Hanickich.

Egzaminy wstępne do szkoły zaczną się d. 20 — 1 września. Rozpoczęcie lekcji naznaczono na dzień 3 — 15 września. W roku szkolnym 1898/9 otwarte będą następujące kursy:

Kurs fortepianowy. Przygotowawczy od 1/2 — 1 roku; niższy 2 lata; średni 2 lata; wyższy 2 lata. — Kurs skrzypcowy. Niższy 2 lata; średni 2 lata; wyższy 2 lata. — Kurs wiolonczelowy. Niższy 2 lata; wyższy 2 lata. — Kurs śpiewu solowego. Niższy 2 lata; średni 2 lata; wyższy 2 lata. — Kurs teorii i kompozycji. Niższy 2 lata; średni 2 lata; wyższy 2 lata. — Kurs organowy. Niższy 2 lata; wyższy 2 lata.

Kursy: kontrabasowy — fletowy — klarinetowy — fagotowy — kornetowy — waltorniowy — puzonowy — tubowy.

Jako dodatkowe przedmioty będą: fortepian, teoria, i estetyka.

Prośby podaje się do Dyrekcji szkoły muzycznej łódzkiej z dołączeniem metryki i świadectwa szczepienia ospy.

Wpis na kurs przygotowawczy 50 rubli rocznie.

Na wszystkie inne kursy 80 „ „

Dla wolnych słuchaczy 100 „ „

Szczegóły w kancelarii szkoły muzycznej przy ul. Piotrkowskiej 86, od 10—2 i od 4—6.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA WZAJEMNEJ POMOCY

Pracowników Handlowych

m. Łodzi

ma zaszczyt podać do wiadomości, że w sobotę dnia 22 sierpnia (3 września) r. b. odbędzie się w ogrodzie „RÓŻ” przy ul. Piotrkowskiej № 151

Zabawa ogrodowa

dla członków stowarzyszenia, ich rodzin i osób wprowadzonych.

Bilety wejścia po kop. 50 dla członków i po rb. 1 dla nieczłonków nabywać można w kancelarii Stowarzyszenia w godzinach biurowych, zaś w dzień zabawy w kasie przy ogrodzie „RÓŻ” od godz. 4 popołudniu. 1050

FABRYKA FORTEPIANÓW i PIANIN

nagrodzona medalami

ARNOLDA FIBIGER w Kaliszu,

poleca swój skład fortepianów w Łodzi, zaopatrzone w instrumenty własne najnowszej konstrukcji po cenach fabrycznych.

Pomieniony skład w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej pod № 132, przyjmuje zamówienia na strojenia i reperacje.

ZGUBIONO

przy ulicy Zawadzkiej

niedaleko Hotelu Mautenfla,

ZŁOTY PIERŚCIONEK

z 9 małymi diamentami i jednym dużym; (fason angielski szeroki). Łaskawy znalazca raczy takowy odnieść do redakcji dziennika „Rozwój” za wydaniem rs. 25 nagrody.

Hieronim Heyman,

Adwokat Przysięgły

powrócił.

Cegielniana № 31.

ŁÓDŹ

Leży do wewnętrznego użytku można dostać

w składzie piwa W. Kijok-

Komp. Ulica Widzewska № 48. Telefonu 369. 626

Pierwsza Lecznica prywatna

Zawadzka № 12.

(dawniej róg Cegieln. i Wschodn.)

Od g. dog.

9 — 10. — fa Brzozowski. Chor. zębów, plombowanie, sztuczne zęby.

10 — 11. Dr. Górski. Chor. chirurgiczne i oczne. (Niedziela)

11 — 12. Dr. Maybaum. Chor. żołądka i kiszek.

12 — 1. Dr. Goldsobel. Chor. wewnętrzne, spec. płuc i serca.

1 — 2. Dr. Przedborski. Chor. uszu, nosa, gardła i krtani. (przez niedziel, wtorków i piątków)

1 — 2. Dr. Littauer. Chor. skórne, weneryczne i dróg moczowych (przez wtorków i piątków)

2 — 3. Dr. Górski. Chor. chirurgiczne i i oczne. (Wtorki i piątki)

2 — 3. Dr. Pinkus. Chor. wewnętrzne i dzieci.

2 — 3. Dr. Likiernik. Chor. oczne i chirurgiczne.

3 — 4. Dr. Goldman. Chor. chirurgiczne

4 — 5. Dr. Jando. Chor. wewnętrzne i kobiece.

Oplata za poradę 30 kop. — Łóżka dla chorych. — Badania mikroskopijno-chemiczne i bakteriologiczne.

Firma egzystuje od r. 1873.

Magazyn Mebli

Zaleskiego S-ka,

Warszawa, Marszałkowska 137.

Największy wybór mebli od najtańszych do bardzo wykwintnych, Ceny najniższe, — stałe.

BUCHALTER

znający język ruski, polski i niemiecki, również korespondencyjny, poszukuje miejsca. Wiadomość w red. „Rozwoju” pod lit. B. Buchalter. 1063

OGŁOSZENIA DROBNE.

W miescie Pabianicach w dobrym punkcie są do sprzedania dwa drewniane domy z ślicznym owocowym sadem, placu 12,000 łokci. Wiadomość u właściciela, Staro-Miasto ul. Tuszyńska 191. 289.

Osoba, znająca szycie i krój, poszukuje miejsca w domach prywatnych. Wiadomość ul. Św. Andrzeja 11. 288

Handlowiec młody, obznajmiony z interesami fabrycznymi i komisowymi, poszukuje odpowiedniego miejsca. Referencye jaknajlepsze. Oferty w administracji „Rozwoju” pod. lit. J. N. 125. 286.

Agentów zdolnych poszukuje Inspektorat największego i najbogatszego towarzystwa ubezpieczeń „Equitable”. Friedman i S-ka, Widzewska 16. 287.

Zdolna krojczyni potrzebna do bazaru dzieciennego. Zawadzka 2, stróż wskaże. 283

Potrzebna zdolna stanczarka do magazynu, ul. Nawrot № 2a, m. 21. 284.

Młody człowiek, przepisywacz, mający pojęcie o rysunku technicznym, znajdzie zajęcie. Wiadomość w administracji „Rozwoju” 285

Sprzedaje 6 mórg ziemi, dom i stodołę za rs. 1300. Wiadomość w Rekinie u pana Piotra Piecha. 274.

Geometra przysięgły, Władysław Staryński, Łódź, ulica Południowa № 8. wykonywa wszelkie czynności w zakresie miernictwa wchodzące, do wszystkich władz i instytucji tak rządowych jak i prywatnych, przymem mając wykończony całkowity pomiar m. Łodzi, jest w możności załatwić czynności miejscowe szybko i do słownie. 152.

Potrzebni są garncarze. Ul. Marysińska № 55. 278.